Nr. 33. OLSZTYN, środa 26 kwietnia 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Cesarz Wilhelm u Ojca św. Z Rzymu piszą pod dniem 23 bm.: Powietrze jest przepyszne. Około godz. 10 wysłuchała niemiecka para cesarska nabożeństwa w kaplicy niemieckiéj ambasady. Po nabożeństwie o godz. wpół do 1 udał się cesarz z swym orszakiem cesarskim do pruskiéj ambasady przy Stolicy Apostolskiéj. Cesarz jechał w powozie królewskim. Na ulicy zebrały się wszędzie liczne tłumy ludności i wykrzykiwały na cześć monarchy niemieckiego huczne okrzyki radości. Przybywszy do ambasady, przedstawił cesarzowi ambasador Bülow znajdujących się tamże księży Kardynałów Ledóchowskiego i Mocenniego, oraz księży prałatów Segna i Montel. Poczem odbyło się śniadanie dla 16 osób. Po prawéj stronie cesarza siedział ks. Kardynał Ledóchowski, po lewéj ks. Kardynał Mocenni, naprzeciw cesarza ambasador Bülow. Ks. Kardynał Rampolla nie brał udziału w uczcie, gdyż jeszcze nie zupełnie wyzdrowiał. Około 2 godz. po południu przybyła do ambasady cesarzowa niemiecka. Poczem para cesarska udała się w powozie pruskiego ambasadora z licznym orszakiem do Watykanu. Na drodze od pruskiéj ambasady aż do Watykanu tworzyły szpaler oddziały wojska włoskiego, które cesarstwu niemieckiemu oddawało honory wojskowe. Przy tem licznie zebrana publiczność wznosiła okrzyki radości. Krótko przed 3 godziną zajechał powóz, wiozący parę cesarską przed Watykan. Dostojnych gości przyjmował najpierw wielki mistrz książę Ruspoli. Szlachecka przyboczna gwardya papiezka oraz gwardya szwajcarska oddawała parze cesarskiéj honory wojskowe. Przyjęcie przez Ojca św. odbyło się w żółtéj sali Watykanu. Ojciec św. oczekiwał już w niéj na gości. Gdy się ukazali w progu, Ojciec św. wyszedł naprzeciw nim aż do drzwi. Następnie tak Ojciec św. jak cesarz i cesarzowa usiedli w fotelach i rozmawiali ze sobą około kwadransu. Wprowadzono późniéj do sali dany, które przybyły z cesarzową, i przedstawiono je Ojcu św. Cesarzowa z swemi damami udała się następnie do kaplicy sykstyńskiéj i muzeów watykańskich a cesarz Wilhelm pozostał jeszcze z Ojcem św. sam na sam blizko pół godziny. Teraz wprowadzono do sali orszak cesarza i przedstawiono go Ojcu św. Poczem pożegnał się cesarz Wilhelm z Ojcem św., który odprowadził monarchę niemieckiego aż do drzwi sali. Około 5 godziny po południu opuściło cesarstwo Watykan i udało się z powrotem do pruskiéj ambasady w czterokonnym powozie pruskiego ambasadora.

Niemcy. Ze względu na niebezpieczeństwo cholery ma przejazd wychodźców rosyjskich przez Prusy do Ameryki być zakazany. Dyrekcya kolejowa w Bydgoszczy ogłasza, że miasto Hamburg nie chce przyjmować wychodźców z Rosyi udających się do Ameryki, więc i koleje nie mogą sprzedawać takim osobom biletów do Hamburga.

— Gazety liberalne piszą, że p. baron Huene targuje się z rządem o koszta nowego planu wojskowego i obiecuje, że skoro rząd mniej pieniędzy będzie żądał, to wielu posłów centrowych będzie głosowało za rządem. Gazety katolickie znów piszą, że liberalne nieprawdę piszą. Wogóle jest teraz dużo pisania na centrum; liberały głoszą, że hrabiowie i wielcy panowie z centrum nie chętnieby się rządowi sprzeciwiali; tylko ci posłowie z centrum, którzy z ludem trzymają, nie chcą dać pieniędzy na wojsko. Katolickie gazety zaprzeczają temu, a „Germania“ pisze, że centrum nie da pieniędzy na wojsko, ile rząd chce. Niedługo przyjdzie do głosowania nad tem, to się pokaże dokumentnie, jak który poseł myśli.

— W sejmie pruskim rozprawiano o nowych podatkach, a zwłaszcza o podatku od majątku. Podatek ten ma opłacać każdy, kto ma więcej majątku gotówkowego jak 6000 mrk. Posłowie polscy i katolicy żądali, aby podatek ten zaczynał się dopiero przy majątku wynoszącym 12,000, ale to życzenie odrzucono, również inne przez posłów żądane ulgi. Przy podatku dochodowym dopominało się kilku posłów, aby rząd pobierał go tylko tyle, ile w danym roku na wydatik koniecznie potrzeba. Ale i na to minister się nie godził. Zatem podatek pobierany będzie wedle prawa, bez względu na to, czy 50 albo 100 milionów wynosić będzie.

— Przeszły minister oświaty wydał 16 lutego 1882 rozporządzenie, że dzieci takich rodziców, którzy się do żadnej wiary nie przyznają, muszą się religii uczyć we szkole, dopóki rodzice nie udowodnią, że dziecko po za szkołą naukę religii pobiera. Liberały gniewały się na ministra za to rozporządzenie i myślały, że obecny minister je skasuje. Tymczasem minister Bosse tego nie uczynił, a najwyższy sąd przyznał słuszność ministrowi. Gazety liberalne i postępowe zastawiają się Falkiem z kulturkampfu. To się wie: Falk liberał i kulturnik z pewnością byłby powiedział: „Niech się takie dzieci wcale religii nie uczą.“ Lecz teraźniejszy rząd widzi, do czego metoda Falkowa doprowadziła, więc ze sprawami religii jest ostrożniejszy.

O posłuchaniu Polaków z Galicyi u Ojca św. dnia 14 b. m.

tak piszą z Rzymu:

„Audencya nasza na godzinę 9 rano zapowiedzianą była, ale już znacznie wcześniej zapełniać się zaczęły sale, które miały mieścić polskich pielgrzymów. Ucieszyliśmy się prawdziwie, widząc ich pokaźną liczbę: licząc członków tutejszej kolonii polskiej, — zresztą bardzo nielicznej, — było z górą 500 osób, powiadają jednak, że suma ogólna dochodziła do 800, a reprezentowane były wszystkie stany: Duchowieństwo, arystokracya

— w wielkiej części we wspaniałych i bogatych strojach polskich, mieszczanie i włościanie w barwnych ubiorach krakowskich itd.

Wszyscy w nabożnem skupieniu ducha i budującem milczeniu oczekiwali upragnionego ukazania się Ojca świętego. Zaraz po godzinie 9 wszedł J. Em. Kardynał Dunajewski, a rychło potem Ojciec św. w otoczeniu Kardynałów Ledochowskiego, Vannutellego (Wincentego), Bianchi'ego, Persico i Sanfelice, oraz Swego Dworu. Zagrzmiał okrzyk „Niech żyje". i wszyscy uklękli, żeby oddać hołd Namiestnikowi Chrystusowemu. Ojciec św. zasiadł na tronie i wówczas Kardynał Dunajewski odczytał piękny adres po francusku zredagowany, który zawierał zapewnienie o niezłomnej wierności, zaufaniu i przywiązaniu narodu naszego do Stolicy św., o jego wdzięczności za tyle starań około polepszenia bytu naszego Kościoła tak prześladowanego i o szczeréj admiracyi dla osoby i mądrości Najwyższego Pasterza, którego nauki i wskazówki tak bardzo przeciw działają grożącej ruinie i rozkładowi społeczeństwa. W końcu adres wyrażał gorące życzenia narodu z okazyi jubileuszu i prośbę o specyalne za nami modlitwy i Apostolskie błogosławieństwo.

Z polecenia Ojca św. ks. prałat Merry del Val (a więc nie jeden z Kardynałów, jak w przeszłym numerze podaliśmy) odczytał odpowiedź Papiezką, też po francusku zredagowaną, w której Papież zaznaczył w najłaskawszych wyrazach, że wierzy stale w przywiązanie Polski do Kościoła, ufa, że kraj nasz nigdy nie zejdzie z tej chwalebnej drogi, cieszy się bardzo widokiem tylu reprezentantów narodu naszego i modlitwami, które za Niego zanosimy. Upewnił nasto. że żadnej nie opuszcza zręczności ulżenia ciężkiej doli Kościoła naszego. i że usilnie wciąż w tym kierunku pracuje, że możemy więc z całym spokojem zaufać jego ojcowskiej pieczy, pomimo niektórych głosów, starających się podkopać zaufanie nasze do Stolicy św.

Gdy odpowiedź została przeczytaną, Ojciec św. powstał rzeźwo z tronu i udzielił w uroczystej formie Apostolskiego Błogosławieństwa, które wszyscy przyjęli klęcząc, z głębokiem namaszczeniem i z wielkim skupieniem ducha.

Wówczas kardynał Dunajewski zaczął przedstawiać wybitniejszych członków pielgrzymki, i Ojciec św. dla każdego łaskawe znalazł wyrazy; potem wszyscy bez wyjątku pielgrzymi zostali dopuszczeni do ucałowania nogi Ojca św., który z największą dobrocią jeszcze każdemu błogosławił.

Gdy z jednej z sal wszyscy wyszli, przeniesiono Ojca św. do drugiej sali a następnie do galeryi, w której się znajdowali ci z pielgrzymów, którzy w ogromnych salach miejsca nie znaleźli. Był to widok wzruszający najlepszego Ojca, który wszystkie dzieci swoje na równi kocha, i z największą cierpliwością każdego do siebie dopuszcza. Dopiero koło godziny 11 ostatni pielgrzymi opuścili Watykan, wszyscy pokrzepieni na duchu i przejęci wzniosłemi uczuciami przywiązania do Kościoła i jego widomej Głowy. Zaiste, największym narodu naszego zaszczytem jest to, że od wieków do Kościoła prawdziwego ma szczęście należeć; jeżeli ten przywilej cenny niezłomnie zachowa, z pewnością nie zginie, pomimo usiłowań różnorodnych wrogów.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Ks. kapelan Weichsel wyjeżdża do Rzymu jako zastępca tutejszéj parafii, ponieważ panna Schlicht swego prawa do jazdy się zrzekła. — Za zebrane przez „Gazetę Olsztyńską" pieniądze uda się redaktor p. S. Pieniężny w przyszły poniedziałek z pielgrzymką poznańską do Rzymu.

— Tutejszy pułk dragonów obchodził w zeszłą niedzielę urodziny swego szefa, króla saskiego. Dwa szwadrony obchodziły przy muzyce i tańcach tę uroczystość w swych koszarach. a trzy szwadrony w sali p. Funka.

— W „Ermlenderce" spierają się dwaj korespondenci o przyszłe wybory i o nas Polaków. Jeden z korespondentów napisał, że przy przyszłych wyborach polscy Warmiacy postawią własnego kandydata i może go nawet przeprowadzą. Inny korespondent pisze, że o przeprowadzeniu polskiego kandydata nie ma mowy, a zresztą, że pewno wielu Warmiaków polskich zadowolni (!) się już tém, że stronnictwo centrum rozrzucać będzie polskie odezwy i urządzać polskie zebrania wyborcze Można tym panom powiedzieć, że sprzedają skórę niedźwiedzia, który jeszcze jest w lesie. My zrobimy co nam jako polskim katolikom przystoi — a resztę zdamy na Boga.

— Na pielgrzymkę do Rzymu

WOJTEK JARMARCZNIK.

(Ciąg dalszy).

I wybiegła z kancelaryi, jak oparzona. Sędzia wstał, drzwi otworzył, wziął Wojtka za kołnierz i wyrzucił na korytarz, potem wyprawił taksamo policyanta.

— A co? — powtarzał sobie Wojtek — wracając uspokojony do fury — ja to zawsze mówiłem, że baby gorsze od chłopów. Ta sędzina, to jakby moja Jagna! A niechże ją kule biją! Jeszcze gorsza! A co za człowiek ten sędzia! Jaki to ludzki pan!

Konie zastał Wojtek, jak je zostawił pod Mortkowego zięcia chałupą: pozakładały łby na siebie i oganiały się robactwu łbami, nogami i ogonami. Skoczył zaraz do faryniarki, targu dobił, sadło wziął, przyniósł do koni, wsadził do worka i położył na wozie. O zwiezieniu siana nie mógł już myśleć, bo słońce miało się już ku zachodowi, a do domu opętane dwie mile. Chciał przynajmniej na czas wrócić i dlatego się spieszył. Choć mu się jeść i pić chciało, nie zatrzymywał się w mieście. Wziął sobie u Mortkowego zięcia trochę wódki do flaszeczki, konie zładował i ruszył w drogę. Nawet za miastem nie brał się do jedzenia i picia.

— Tu dobra droga — myślał sobie — to trzeba popędzać; jak się dostanę pod las, na piaski — konie pójdą wołowego, a człowiek się pożywi.

Żeby do domu prędzej się dostać, puścił się Wojtek bocznemi, chłopskiemi drogami i za jakie dobre pół godziny był już tam, gdzie miał wołowego jechać. Zaraz też pociągnął z flaszeczki raz i drugi, dobył z za pazuchy chleba, ukroił sobie kawałek sadła, jechał wołowego i jadł. Po jedzeniu pociągnął jeszcze z flaszeczki, gębę rękawem utarł i jechał dalej wołowego, bo nie można było inaczej. Wnet przyszła mu na myśl zła sędzina, nie lepszy policyant, dobry sędzia — zamyślił się i zaczęło go coś, jakby na sen zbierać. Kiwnął się kilka razy, potem sobie lepiej usiadł — bat usunął mu się z ręki, potem lejce; głowa sparła się na półkoszku, coraz pewniejszy sen go ogarniał i zaczął wreszcie tak chrapać, jakby miał za to królestwa niebieskiego dostąpić. Żeby był miał te konie, kiedy to prosię do Rozwadowa wiózł i na zająca polował, byłyby się z pewnością zlękły i, Bóg wie, gdzie Wojtka poniosły. Ale tamte sprzedał, bo z nimi i na jarmarkach był wielki kłopot: nigdzie ustać nie mogły; te zaś cierpliwe na stanie. Szły jakiś czas coraz wolniej, potem skręciły nad rów i zaczęły gryść trawę, pociągając od czasu do czasu wóz za sobą. Już szarzeć się zaczęło, a Wojtek ciągle chrapał.

Nadszedł wreszcie od miasta jakiś obdartuśnik. Już miał wóz minąć —

złożono jeszcze u nas: z Żywego Różańca w Tumianach 2,25 mrk., panna Barbara Pogoda z Wartemborka 30 fen., gospodarze Spiża z Butryn, N. N. z Szomwałda i N. N. z Trękusa po 50 fen., Dominik z Posort 50 f., Nowoczyn i Dąbrowski z Olsztyna po 25 fen., panna Gertruda Klomfass z Lamkowa 50 fen., Wiktor Schnarbach gospodarz z Nowego Wierckuba 1 mrk. Razem zebraliśmy 298 mrk. 70 fen. Na tém składkę zamykamy, gdyż czas pielgrzymki nadszedł i dziękujemy wszystkim szanownym ofiarodawcom staropolskim „Bóg zapłać!“ Przez zebranie dostatecznéj sumy na podróż do Rzymu pokazało się, że ofiarność u naszego ludu polsko-warmińskiego nie wygasła i że wiele rzeczy dobrych doprowadzić by się dało u nas do skutku, gdyby wszyscy tę ofiarność dobrze pojmowali. Zebranie blizko stu talarów przez kilka tygodni jest dowodem, że poczucie łączności w każdej sprawie pomiędzy naszym ludem się budzi, a gdy tak daléj pójdzie, to z czasem i o założeniu Towarzystwa Pomocy Naukowéj u nas pomyśleć by można. Tymczasem polecamy zawsze łaskawemu wsparciu Czytelnie ludowe, które wiele dobrego działają, ale też i wiele pomocy potrzebują.

* **W Bartęgu** dozór kościelny ogłasza, że ma w Szelągowie do sprzedania dwie posiadłości. Są o tém dwa anonsy w olsztyńskim „Krajsblacie.“ Czy tam w dozorze kościelnym nie ma żadnego gospodarza, któryby za tem się upomniał, aby i w polskiej gazecie takie rzeczy ogłaszano. „Gazeta Olsztyńska“ dzięki nieżyczliwości przeciwników i dzięki wierności ludu polskiego na Warmii ma po wielu wsiach już więcéj Czytelników niż „Krajsblatt“, ogłoszenie w polskiéj Gazecie też więc skutek odnosi. Czyż dozór kościoła katolickiego w Bartęgu chce tylko Niemcowi ewangielikowi swę posiadłości w Szelągowie sprzedać? Jeżeli nie, to trzeba i w polskiéj gazecie ogłaszać. Dziwna rzecz, że wszystkie ogłoszenia czy to katolickich dozorów kościelnych, czy to probostw, wędrują do „Krajsblattu.“ Czy to tak idzie się ręka w rękę z polskimi współwyznawcami? Czy tylko przy wyborach ma się pamiętać o ludzie polskim, a zresztą nie życzyć mu nawet kupna posiadłości lub feniga zarobku?

* **W Wołowie** miał w zeszły piątek wędrowny nauczyciel rólniczy pan Luberg z Olsztyna odczyt o rólnictwie. Skarży się ktoś w „Krajsblacie“, że na ten odczyt przyszło mało gospodarzy, z czego widać, że w tamtejszéj okolicy mało się oni o rólnicze stowarzyszenia i wykłady troszczą. My na to tak odpowiadamy: Nauczyciel jest dla ludzi, a nie ludzie dla nauczyciela. Po cóż polscy gospodarze mają chodzić na odczyty niemieckie, których nie rozumieją? Czyby naprzykład rosyjski chłop poszedł na niemiecki odczyt pana Luberga? Naszemu chłopu na wsi nie starczy czasu, żeby się tak biegle po niemiecku wyuczył, jak nauczyciel, boć chłop będzie zawsze do tego, żeby siał i orał, a nauczyciel, żeby uczył, ale musi uczyć tak, żeby go wszyscy rozumieli i wtenczas tylko też korzyść będzie. Uczcie się panowie od socyalistów. Oni i po polsku do ludu przemawiają, żeby go usidlić, wy którzy go chcecie na dobréj drodze utrzymać, mówcie do niego także po polsku, a wtenczas więcéj dobrego zdziałacie, niż tém, że mu własny język polski chcecie obrzydzić. Nikt sprawiedliwy i poczciwy za to was nie pochwali.

* **W Zyborku** było zebranie rólnicze, na którém pan Sarasin z Bergenthal nakłaniał obecnych do przystąpienia do związku rólników niemieckich. Zebrani nie zgodzili się jednak na to i postanowili sami starać się o poprawienie swéj doli bez przystępowania do „Bundu.“

* **Lidzpark.** We wsi Kiwitach znaleziono przed kilku dniami przy wykopywaniu starych fundamentów garnek, w którym się znajdowało półtoratysiąca staropruskich monet. Mają one wielkość 50-fenigówek i są prawie z czystego srebra. Poznano w nich szelągi staropruskie z czasów wielkiego mistrza Pawła z Russdorfu (1422 do 1441 r.)

* **Swiętasiekierka.** Żandarm Gudat ztąd wyjechawszy w służbie na wieś, w drodze ruszony został paraliżem i spadłszy z konia życie zakończył. Wieczorem znaleziono ciało jego przy poblizkim lesie.

* **Frombork.** Najprzew. ks. Biskup rozporządził, aby chodzenie po kolędzie znowu po całéj dyecezyi zaprowadzone zostało. — Rozporządzeniem z 15 marca r. b. zostało Bractwo Najśw. Sakramentu w całéj dyecezyi zaprowadzone.

* **W Malborgu** wskoczył w studnią i utopił się w niej w chwili obłąkania nauczyciel katolicki Rudłowski z Mieleńca.

* **Malbork** Nie bardzo przyjemnie przebudził się w zeszłym tygodniu muzykant R. Powracając z pewnego wieczorka, na którym nie źle sobie podpił, dowlókł się do mostu, nogi mu odmówiły przysługi, przysiadł w kąciku i zasnął snem głębokim. Kilku przechodzących żartowniśiów schwyciło śpiącego skrzypka i przywiązało go do mostu od strony wody, przymocowawszy skrzypce do ręki. Wkrótce przebudził się śpiący, a widząc się zawieszonym pomiędzy niebem i wodą, począł wołać o pomoc, któréj mu stróż nocny udzielił. Może mu to posłuży za przestrogę. Sprawców tej igraszki, którzyby się pewno z kozą zapoznali, dotychczas nie wykryto.

* **Inowrocław.** Przed tutejszą izbą karną stawała w tych dniach służąca Anastazya Priebe, obwiniona o złodziejstwo, podpalenie w 2 wypadkach i usiłowane morderstwo. Dziewczyna służyła u gospodarza Zachwigi w Chrustowie i liczy niespełna jeszcze 17 lat. Chlebodawcy swemu skradła najpierw złoty pierścionek ślubny, a gdy padło na nią o to podejrzenie, wrzuciła pierścionek pomiędzy śmiecie, ztamtąd go wyjęła i następnie przyniosła pani domu, dowodząc, że go znalazła. Dnia 5 listopada z. r. poszła obwiniona na podwórze gospodarza Zachwigi i podpaliła zapałkami stodołę. Powstał z tego wielki pożar, który w przeciągu krótkiego czasu zniszczył doszczętnie 2 stodoły, zapełnione zbożem, sianem i słomą. Dnia 24 lutego br. podpaliła znowu dom mieszkalny. Tak dom mieszkalny, jak i sąsiednie budynki gospodarcze zgorzały prawie zupełnie. Szkodę, jaka ztąd powstała, obliczono na 9000 marek. Następnie chciała jeszcze zbrodniarka otruć fosforem całą rodzinę gospodarza Zachwigi.

---

nagle stanął — obejrzał się dokoła i na palcach, cichuteńko zbliżył się do fury. Przypatrzył się dobrze Wojtkowi, uśmiechnął się i, jak jaki rewizor, wziął się do przeszukania wozu. Znalazł worek, pomacał, wyjął sadło, wsadził do swojej torby, worek cisnął na ziemię, oglądnął się dokoła, jeszcze raz na Wojtka popatrzył, jeszcze raz się uśmiechnął, potem buchnął w las i przepadł.

Wojtek wciąż chrapał, a konie gryzły dalej trawę. Byłby może tak przenocował, ale nadbiegł Mendel z Osiny. Żydzisko pędził, że mu się aż pejsy trzęsły, bo już dobrze się zmroczyło, a w lesie o przypadek jaki nie trudno. Ogromnie się też ucieszył, gdy Wojtka spotkał; zaraz go obudził, bo był pewny, że go na furę weźmie,

— To ja spał? — rzekł przebudzony Wojtek — a niechże cię kule biją!

— Aj! Wojtku — prawił Mendel — coby to z wami było, żeby nie ja! Niechby wilk wyszedł . . .

— Eee! wilk jak wilk, co tam wilk, ale niechby tak djabli — Boże odpuść grzechy — przynieśli złodzieja na konie! No, siadaj za to, Mendlu, na furę!

Żyd wygramolił się na wóz. Wojtek przeładował konie i już miał także siadać, ale wlazł na worek.

(Dokończenie nastąpi.)

Włożyła bowiem w zupę, którą miano podać na obiad, kilkadziesiąt łepków od zapałek. Szczęściem, że spostrzegła to jeszcze na czas gospodyni domu i zupę zniszczyła. Przed sądem zeznała obwiniona, że wszystko zrobiła z namysłem, a to dla tego, że państwo, u którego służyła, źle się z nią obchodziło. Sąd skazał ją na 10 lat więzienia.

ROZMAITOSCI.

Sędzia do złodzieja: Dziwna rzecz, że włamawszy się do składu, nakradłeś towarów, a pozostawiłeś na stole stojącą szkatułę z pieniędzmi? O, panie sędzio — odpowiada podsądny — proszę mi wyrzutów dalszych nie robić, moja żona już dosyć mi głowy nasuszyła za moją głupotę!

Sprzedaż drzewa.

W środę, 26 kwietnia w południe o 1 w Jełguniu drzewo na opał i pożytki.

PŁUCOWE

cierpienia, astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonałe, wielorako wypróbawane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg

PARIS.

Przestroga przed oszukaństwem.

Wielkie rozpowszechnienie znanych od roku 1878 i prawie we wszystkich rodzinach przyjętych prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta (których dostać można tylko w pudełkach po 1 mrk. w aptekach) doprowadziło do rozmaitych naśladownictw bez wszelkiej zgoła wartości. Niniejszem tedy zwracamy z tej przyczyny raz jeszcze uwagę na to, że przez profesorów dr. R. Virchowa, dr Gietla, dr. Recklama, dr. Nussbauma, dr Hertza, dr. Korczyńskiego, dr. Brandta, dr. Frerichsa, dr. Scanzoniego, dr. C. Witta, dr. Zdekauera, dr. Seeder-städta, dr. Lambla, dr. Forstera, dr. Sattlera, dr. Delffsa, dr. Schaafhausena i dr. Hebrę wypróbowane i polecone jako wybornie skuteczny środek rozwalniający pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta winny mieć na sobie etykietę jak obok stojący krzyż biały z podpisem Ryszarda Brandta w czerwonem polu, i że wszystkie inaczej wyglądające są falsyfikatami prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta. Szanowna publiczność niech się ma na baczności, aby nieponosiła szkody na zdrowiu i na kieszeni.

Niniejsze pigułki składają się: Silge 1,5 gr., piżma, aloe, absyntu po 1 gr., bobrku trójlistnego, gentian po 6,5 gr., przytem proszku z bobrku trójlistnego i gentian w równej ilości, aby otrzymać 50 pigułek w wadze 0,12 gr.

Parcelacya.

Jeszcze kilka większych i mniejszych parcel dawniéj Siewkowego miejsca w **Koniecwałdzie** przy Sztumie jest wraz z zasiewami i budynkami na sprzedaż. Może też pozostała reszta miejsca w ilości 1½ włóki w całości być sprzedaną.

Bliższych wiadomości udzieli na miejscu kowal pan Woithe w Koniecwałdzie.

Bank prywatny w Starymtargu Spółka zapisana z nieograniczną poręką.

Masło, Miód

9 funtów opłacone za zaliczką.

Masło stołowe codziennie świeże . . . M. 7.25.
Miód do picia najlepszy . . . „ 5.—
Miód z kwiatów dla chorych na piersi „ 5,50.
4½ funta masła 4½ f. miodu . „ 6,50.

Pióra gęsie śnieżno białe bez kurzu, z puchem, darte 2,60, niedarte 1,60 mrk. za f.

M. Kupfer i Anderman,
Buczacz 89 (Galizien).

Książki

do nabożeństwa

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek,

są na składzie w drukarni „Gazety Olsztyńskiej".

Na trwałą i wieczną pamiątkę sławy narodowej!

Wizerunki

Wodzów Polskich.

Wydawnictwo zeszytowe, obejmuje portrety wszystkich **wodzów polskich**, od najdawniejszych czasów aż do roku 1863. — Portrety wykonane na pięknym, grubym papierze mogą stanowić wielki album, lub być oprawione w ramy na ścianę. Pod każdym portretem zamieszcza się dokładna i treściwa notatka historyczna o każdym wodzu. Całe wydawnictwo podzielone jest na serje. Pierwsza serja obejmuje **12 zeszytów**, a każdy zeszyt **8 portretów**. Zeszyty, poczynając od **kwietnie** b. r. wychodzić będą co miesiąc. Po ukończeniu Pierwszej serji natychmiast zacznie wychodzić druga serja i tak dalej, aż do zupełnego ukończenia. — Na pierwszą serję ogłasza się prenumeratę, która wynosi wraz z przesyłką: na **12** zeszytów **12** marek, na **6** zeszytów **7** marek, na **3** zeszyty **4** marki. Zeszyt pojedyńczy kosztuje **75** ct. w. a. Wszyscy prenumeratorowie czasopisma illustrowanego **Goniec i Iskra** wychodzącego od lat szesnastu we Lwowie, posiadającego treść obfitą i wielce urozmaiconą, otrzymają

Wizerunki Wodzów Polskich

za połowę ceny prenumeracyjnej wyżej oznaczonej.

Prenumerata **Gońca i Iskry** z przesyłką wynosi rocznie **16** marek, półrocznie **8** marek, kwartalnie **4** marki. Za piękne, dokładne i z największą starannością wykonanie portretów — Redakcya poręcza i przymuje odpowiedzialność na siebie, a ze względu na niezwykły charakter, doniosłość wydawnictwa i znaczne koszta, spodziewa się szerokiego poparcia całego ogółu polskiego.

Wizerunki Wodzów Polskich będą ozdobą każdego domu polskiego i trwałą, a żywą pamiątką naszych rycerskich dziejów, poświęceń, chwały narodowej i zasług cywilizacyjnych.

Prenumerować można w każdej chwili, uprasza się jednak, o wczesne nadesłanie prenumeraty. Zeszytów na okaz nie posyła się nikomu. Prenumeratę tak na samo wydawnictwo Wizerunków Wodzów Polskich, jak i z prenumeratą Gońca i Iskry, podług wyżej oznaczonych cen, nadesłać należy najdogodniej przekazami pocztowemi pod adresem:

Administracya „GONCA i ISKRY"
we Lwowie, ulica Kraszewskiego 1 23

Wszelkie **prace piśmienne**, w sporach, procesach, kontrakty, ugody, wykonywam starannie i wedle przepisu.

Z wysokim szacunkiem
C. SCHIRMITT, Gietrzwałd.

SYN porządnych rodziców, który ma chęć wyuczenia się **piekarstwa**, może się zaraz zgłosić do mnie.

Fr. Ciecierski,
mistrz piekarski,
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)

Dla osób z krótkim wzrokiem!

Książka do nabożeństwa:

„Proście, a będzie wam dano."

Zbiór nabożeństwa katolickiego z książek aprobowanych wyjęty. Za pozwoleniem najprzew. **Ks. Biskupa warmińskiego.** Wydawnictwo to usuwa brak książki do nabożeństwa **z dużemi literami** w małym formacie. Zwłaszcza mężczyznom ze słabym wzrokiem przyda się powyższa książka. Stron 493.

Na składzie w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj."

Nasiona,

wszystkie gatunki **buraków** (runkli), olbrzymia **marchew, pomorskie nasiona**, angielską **brukiew**, jako i wszelkie warzywa i różne gatunki kwiatów najlepszéj dobroci i po jak najtańszych cenach poleca

C. SCHIRMITT,
w Gietrzwałdzie.

Makulaturę
(stary papier)
ma na sprzedaż drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszowskiego w Olsztynie